№ 8--9. Włodawa, dn. 15 maja 1924 r. Rok II.

Prenumerata:
numer pojed. 15 gr.
miesięcznie 30 gr.
kwartalnie 1,20 gr.
rocznie 3 zlp.

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce: przed i w tekście 10 gr., za tekstem 6 gr., drobne za wyraz 3 gr.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Prezydent Stan. Wojciechowski

Prezydent Stanisław Wojciechowski urodził się 15 marca 1869 r. w Kaliszu. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił na wydział fizyko-matematyczny Uniwersytetu Warszawskiego, biorąc czynny udział w życiu młodzieży akademickiej. W roku 1891, w setną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, młodzież akademicka, łącznie ze starszem społeczeństwem, zorganizowała uroczysty obchód. Posypały się ze strony rządu rosyjskiego liczne represje i aresztowania. Między aresztowanemi znalazł się i młody student, Stanisław Wojciechowski. Po wypuszczeniu z więzienia, w przewidywaniu nowego aresztowania, wyjeżdża do Paryża, a stamtąd do Londynu, organizując emigrację polską do walki o niepodległość. W roku 1893 wraca potajemnie do kraju, aby przygotować społeczeństwo do walki orężnej z rządem rosyjskim. Zmuszony znowu do opuszczenia kraju wyjeżdża do Anglji, gdzie pracuje, jak i poprzednio w zawodzie drukarskim.

W Anglji St. Wojciechowski zapoznał się z ruchem kooperacyjnym, czyniącym wówczas wśród społeczeństwa angielskiego olbrzymie postępy. Wróciwszy jawnie w 1905 roku do kraju zajął się propagandą tego ruchu, widząc możność polepszenia doli materjalnej warstw pracujących, nie przy pomocy gwałtownych środków, nie prowadzących do celu, lecz przez stopniową ewolucję duchową i materjalną. W tym celu zakłada Towarzystwo Kooperatystów oraz tygodnik „Społem". W r. 1911 udało się wreszcie St. Wojciechowskiemu uzyskać od rządu rosyjskiego zatwierdzenie ustawy Związku Towarzystw Spożywczych. Zostaje wybrany na dyrektora Związku.

Wojna zmusiła St. Wojciechowskiego do rozszerzenia zakresu swych prac. Powołany do współpracy w Centralnym Komitecie obywatelskim oraz Komitecie m. Warszawy, wziął na siebie ciężki obowiązek dostarczenia ludności stolicy przedmiotów pierwszej potrzeby i obrony jej przed spekulacją i wyzyskiem. W tym celu organizuje Sekcję Żywnościową, która oddała mieszkańcom stolicy nieocenione usługi.

Wobec zajęcia Warszawy przez Niemców w roku 1915, jako delegat Centralnego Komitetu Obywatelskiego, opuszcza kraj, aby roztoczyć opiekę sanitarną i żywnościową nad nieszczęsną ludnością polską, wygnaną przemocą ze swych siedzib na wieloletnią tułaczkę. Dzięki ofiarnej pracy i poświęceniu uratował dla Polski tysiące istnień ludzkich.

Równocześnie St. Wojciechowski, rozumiejąc konieczność powstania organizacji politycznej, któraby mogła reprezentować Naród Polski wobec państw Ententy i Rządu Rosyjskiego, wstępuje do Zjednoczenia Międzypartyjnego, zostaje wybrany jego prezesem i nawiązuje stosunki z Ententą, mając na celu podniesienie na forum międzynarodowem sprawy polskiej. Dzięki akcji Zjednoczenia Międzypartyjnego, następnie zaś Komitetu Narodowego w Paryżu oraz powstania Armji generała Hallera — Polska mogła podpisać traktat z Niemcami, jako strona wojująca i zwycięska.

W 1918 r. St. Wojciechowski wraca do Polski, poświęcając się działalności współdzielczej oraz naukowej jako profesor Wyższej Szkoły Handlowej.

Po upadku gabinetu Moraczewskiego obejmuje tekę ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Paderewskiego którą piastował aż do roku 1920, następnie zaś został delegatem Prezydjum Rady Ministrów do spraw oszczędności państwowych.

W r. 1921 wraca znowu do życia społeczno-politycznego jako kierownik Związku Stowarzyszeń Współdzielczych, profesor w Wyższej Szkole Handlowej i redaktor „Woli Ludu".

Po wypadkach grudniowych St. Wojciechowski, obrany Prezydentem Rzeczypospolitej, potrafił taktem, pojednawczością i własnym przykładem doprowadzić kraj do uspokojenia wewnętrznego. Prezydent Wojciechowski, jako ekonomista i polityk, widząc do czego kłótnie wewnętrzne i katastrofalny spadek marki, a w związku z tym i rozstrój życia gospodarczego musi doprowadzić państwo, starał się zwrócić uwagę społeczeństwa, Sejmu i Rządu na konieczność poświęcenia szczególnej uwagi sprawom gospodarczo finansowym, popierając wszelkie usiłowania w tym kierunku.

Gdy po ustąpieniu rządu Witosa, który położył podwaliny pod gmach sanacji Skarbu, Prezydent powołał Rząd Wł. Grabskiego — społeczeństwo nazwało go Rządem Prezydenta, a następnie Rządem Naprawy Skarbu. Został powstrzymany spadek marki, ustalony w rozchodach równych dochodom budżet państwa, zorganizowany Bank Polski, wypuszczony złoty polski. Prezydent Wojciechowski, jako pierwszy obywatel Rzeczypospolitej, dawał zawsze Narodowi przykład, jak postępować należy: zmniejszył znacznie wydatki własne i reprezentacyjne, zapisał się pierwszy na listę akcjonarjuszy Banku Polskiego, zawsze tam był obecny, gdzie tego interes Narodu wymagał, wskazując społeczeństwu na te wielkie zadania od których spełnienia zależy byt Państwa, jak to spokój wewnętrzny, obrona granic i oświata szerokich mas obywateli. Przełom wewnętrzny społeczeństwa, jaki nastąpił, a szczególniej zwiększenie się wiary we własne siły Narodu — zawdzięczać należy w znacznej mierze Prezydentowi Wojciechowskiemu.

Kraj cały, który wkrótce po odzyskaniu niepodległości zaczął się staczać w niebyt nierządu, odrodził się i wzmocnił wewnętrznie. Nastąpił nowy cud, cud uzdrowienia Skarbu Państwa Polskiego pod przewodnictwem Prezydenta Wojciechowskiego.

Gdy w dniu 8 maja Polska obchodzi święto swego Patrona, S-go Stanisława — obchodzi również uroczystość Imienin Prezydenta Wojciechowskiego. W dniu tym Prezydent ma z sobą Naród cały, który śląc modły do Najwyższego o potęgę Polski, śle i za swego Wybawiciela z niewoli moralnej. Od brzegów Bałtyku do sinych Tatr szczytów, od puszcz litewskich do zachodnich strażnic, Naród cały składa hołd i cześć Swemu Pierwszemu Obywatelowi oraz życzenia, by przez długie lata prowadził pomyślnie do potęgi i chwały nawę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W. Zembrzuski.

3. MAJA.

Sto trzydzieści trzy lat temu w dniu 3 maja wśród huku dział armatnich w wyniosłych murach katedry św. Jana w Warszawie, król, Senat, Sejm i lud zgromadzony, zaprzysięgał uroczyście Konstytucję majową.

W prastarych murach katedralnych rodziła się Polska z dziedzicznym królem, stałą narodową armją, niezawisłymi sądami, silną władzą ustawodawczą i wykonawczą. Powstawało państwo, chcące podnieść do godności obywateli stan mieszczański i otoczyć opieką prawa, tego pozbawionego własnej woli i uciemiężonego pańszczyzną na łanach szlacheckich — chłopa polskiego.

W tym jasnym majowym dniu wśród społeczeństwa polskiego zwyciężyła idea twórców Konstytucji, niezmordowanych szermierzy swobód obywatelskich i silnego Państwa, tych szydliwie „patrjotami" zwanych, wielkich mężów Narodu jak Małachowski, Stanisław i Ignacy Potoccy, Adam Czartoryski, Niemcewicz, Kołłątaj i inni.

W tym dniu 3 maja padło stronnictwo hetmańskie Szczęsnego Potockiego i Ksawerego Branickiego. Stronnictwo egoizmu klasowego, ciemnej a rozhukanej tłuszczy szlacheckiej, jurgieltników obcych potencji, magnatów fundujących na gruzach Ojczyzny fortuny własne.

I był to ów dzień pamiętny 3 maja, o którym największy nasz poeta mówi:

„Owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły;
Po dniu 3-maja w ratuszowej sali
Zgodzonego z narodem króla fetowali.
Gdy przy tańcu śpiewano: Wiwat król kochany!
Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie stany!"

* * *

Lecz ciemne moce zwyciężyły!

Wraże obce potencje wyciągnęły drapieżne ręce po powstającą z długoletniej niemocy Ojczyznę.

Na polach Maciejowickich kopyta koni kozackich, tratując ziemię zroszoną serdeczną krwią Naczelnika Kościuszki, dzwoniły pozgonne Rzeczypospolitej.

Polska jako Państwo niepodległe, przestała istnieć. Zaczęły się długie, szare dni męczeństwa Narodu. Lecz wspomnienie świetlanych chwil Konsytucji majowej żyło!

W imię tych wspomnień szabla szwoleżera polskiego błyskała na polach bitew napoleońskich.

W imię tych wspomnień lała się krew żołnierska na polach Grochowa i Woli!

W imię tych wspomnień powstaniec z 63-go roku marł w głuchych borach z orężem w dłoni.

I w imię tych wspomnień warszawski student 1891 r. szedł na wygnanie w dalekie tajgi Sybiru.

A uchwały Sejmu 1791 r. były jedyną legitymacją godności narodowej dla szerokich rzesz emigracji polskiej.

* * *

I przyszło zmartwychwstanie!

Wśród ognia działowego. Wśród szczęku oręża wielkiej Wojny powstaje do życia niepodległego Rzeczypospolita.

Na dawnym zamku królewskim w Warszawie znowu powiewa sztandar narodowy!

Sejm polski uchwala najdemokratyczniejszą Konstytucję!

Młode Państwo walczy z trudnościami olbrzymiemi!

Piersiami młodzieży i kobiet bronimy pod Lwowem wschodnich rubieży Rzeczypospolitej!

Młoda armja odpycha wroga od murów Warszawy i tworzy „Cud Wisły".

Z mozołem tworzymy trudną budowę administracji państwowej.

Wreszcie udaje się nam uporządkowanie w pewnej mierze stosunków gospodarczych. Lecz to dopiero początki.

My budowniczowie dzisiejszej Polski, boć wszyscy Ją budujemy, musimy mieć na uwadze, iż w części wypełniamy testament twórców Konstytucji majowej.

Ta idea stworzenia silnego, niepodległego Państwa musi nam we wszystkich naszych poczynaniach przyświecać.

I dzisiaj obchodząc Swięto Narodowe, musimy być przepojeni tą samą myślą państwową twórczą, tem samem umiłowaniem niepodległości, tem samem dążeniem do stworzenia mocnego

Państwa, któreby było macierzą dla wszystkich swych obywateli, co ci nasi ojcowie ślubujący ustawę konstytucyjną ów pamiętny dzień majowy, sto trzydzieści trzy lat temu.

St. Gliszczyński.

Wróg oświaty.

Hasło wieszcza A. Mickiewicza, rzucone młodzieży „razem młodzi przyjaciele" w celu łączenia się w jedną myśl, ku podźwignięciu upadających, ku odrodzeniu i oswobodzeniu sie z pęt niewoli wrogów. Dziś Ojczyznę odzyskaliśmy, mamy Ją wolną, ale dusi nas jeszcze najstraszniejszy wróg — ciemnota. Z tym wrogiem walczyć musimy, walczyć nieustannie. aby go zwyciężyć i wprowadzić światło tam, gdzie go najwięcej potrzebują t. j. na wieś. Któż tam zaniesie ten kaganiec, choć jeden płomyk światła? Któż pierwszy to światło przyjmie do duszy i będzie pielęgnował? Takim kagańcem jest szkoła i to szkoła polska, a tym wchłaniaczem młodzież. Bardzo miło posłyszeć, jeżeli gdzieś młodzież na wsi zorganizowawszy się w „Kółko młodzieży" lub jako „Stowarzyszenie" urządziło pożyteczną zabawę, przedstawienie, pogadankę i t. p., spędzając pożytecznie i sobie i drugim czas. W naszej młodzieży daje się zauważyć dużo porywu, zapału, dobrej chęci, ale pomimo chęci dobrych są i złe. Są jednostki starające się wszelkimi sposobami pomóc chętnej młodzieży w pracy, ale są i tacy, którzy wszelkimi sposobami starają się na każdym kroku psuć. Do tych drugich można zaliczyć u nas w Motwicy Stefana Horszczaruka, głównego opiekuna szkoły, który stale i konsekwentnie stara się rozbić „Koło Młodzieży wiejskiej", założone przez tutejszą szkołę. Co mu zależy na tem? jaki ma w tym cel? Jest to znakiem pytania? Widać chodzi mu o to, aby młodzież była ciemna, by bawiła się nie przyzwoicie? Oj, bardzo źle, jeżeli tacy ludzie są na świecie, którzy zamiast pomagać szkole i młodzieży, szkodzą jej. A jako realny przykład świadczy sam fakt, jaki miał miejsce w dniu 2 maja b. m. w szkole powszechnej w Motwicy, gminy Romanów, w przededniu rocznicy Konstytucji 3 Maja. W dniu tym, kiedy szkoła łącznie z Młodzieżą wiejską przygotowywała się, aby jak najuroczyściej uczcić, tak drogi dla serc polskich dzień, wymieniony Stefan Hoszczaruk w sposób nie licujący z godnością członka opieki szkolnej, jako gbur starał się rozbić przygotowania obchodu Konstytucji 3 Maja. Wpadł do szkoły i oświadczył, że jako opiekun główny, nie pozwoli na urządzenie przedstawienia, urządzonego przez dzieci i młodzież, dla całej wsi bezpłatnie.

Jaka była myśl przewodnia wymienionego Horszczaruka Stefana i jaki on miał cel w chęci rozbicia organizacji i obchodu, należy do władz kompetentnych. Mamy nadzieję, że warto zająć się takim opiekunem. Marnie będą wyglądać opieki szkolne, jeżeli w skład nich wchodzić będą takie jednostki, wrogo usposobione szkole, młodzieży i oświacie, a nawet społeczności.

N.

Nastroje majowe.

Zawitał z wiosną cudny maj,
Wszechwładny władca wiosny,
Szarą ziemicę zmienił w raj,
Pogrążył w szał radosny...

Na łąki, pola, las i bór
Obfite sypie dary...
Od morza aż do sinych gór
Cieszy się młody, stary...

Cieszy się trawka, cieszy kwiat,
Cieszy ptaszyna mała
I ja też chciałbym, — by z pięć lat,
Lub wiecznie wiosna trwała..

Bo cóż milszego nad te sny
majowe, tęskne, złudne?
Cóż wonniejszego ponad bzy,
Kwieciste łąki cudne?

Z nadejściem lata zniknie maj,
Ulecą jego tchnienia,
Ulecą sny, marzenia, raj,
Zostaną nam wspomnienia...

I zniknie maj, jak znika sen
O szczęściu, o miłości,
Uleci w dal, uleci hen,
Wspomnienie o przeszłości.

St. Januszewski.

W. SOBIESZCZAŃSKI
inż.-agronom.

O żywieniu się roślin i stosowanych nawozach w rolnictwie.

Ciąg dalszy.

Jest on również konieczny do budowy ciała roślinnego, gdyż wchodzi w skład najistotniejszej części roślin-białka. Głównie, znajduje się on w dużych ilościach w ziarnach i nasionach. W popiele ostatnich dochodzi do 50%.

Potrzebny jest przeto dla obfitego kwitnienia i wykształcania dorodnego ziarna. W glebach znajduje się on w postaci związków kwasu fosforowego, czyli fosforanów, naogół trudno rozpuszczalnych w wodzie, a przeto mało dostępnych dla roślin. Znajduje się on w oborniku, wogóle w próchnicy, lecz także w formie mało dostępnej dla roślin.

Staje się on dostępnym tylko stopniowo, w miarę rozkładu (zmineralizowania) obornika, który to proces, odbywa się w tych samych warunkach, co i tworzenie soli azotowych.

Naogół, w glebie jest fosforu niewielka ilość, wyraża się ona w setnych częściach procentu. Na zasilanie więc gleby w ten składnik należy zwracać uwagę jeszcze z tego względu, że rośliny mało najmniejszą zdolność wyzyskania fosforu zbożnika, a potrzebują go dość dużą ilość.

Potas należy do niezbędnych składników roślinnych. Pomaga on w uswajaniu kwasu węglowego. W roślinach znajduje się przeważnie w tych częściach, które zawierają duże ilości skrobi lub cukru, jak naprzykład, w kłębach, burakach. Dość duże ilości znajduje się go w liściach i łodygach. W glebie potasu jest daleko więcej niż fosforu, szczególniej, gleby gliniaste zawierają duże ilości jego. Prawda, że występuje on w glebach przeważnie w związkach mało rozpuszczalnych, a przeto mało dostępnych dla roślin.

Przy wietrzeniu gleby związki te przechodzą w związki rozpuszczalne i stają się dostępne dla roślin. Zapotrzebowanie pod względem potasu u różnych roślin jest różne. Gdy zboża wyciągają z morga przeciętnie około 13 — 15 kg. potasu, ziemniaki i buraki prawie 4 razy tyle. W oborniku potas znajduje się w dość dużych ilościach. Jeżeli dość często nawozimy pole obornikiem i uprawiamy przeważniej zboża, to gleby gliniaste, z natury bogate w potas, mogą się obejść bez specjalnego nawożenia potasem.

Jeżeli zaś w gospodarstwach uprawiane są okopowe w dość dużych ilościach, to potasu może dla roślin brakować. Gleby piaszczyste, wapienne, próchnicowe zawierają potasu również małe ilości. Także łąki cierpią na brak tego składnika.

Wapń służy w małych ilościach jako pokarm dla roślin. Potrzebny on jest głównie dla prawidłowego rozwoju liści, w których się przeważnie w roślinie znajduje. To też rośliny liściaste więcej go potrzebują, jak kłosowe. Ogólnie biorąc, rośliny go potrzebują na pokarm w niewielkich ilościach. W ziemi występuje w postaci różnych związków, z których najważniejsze dla roślin są tak zwane węglany wapna. Jest to połączenie wapna gryzącego (czyli tlenku wapnia) z kwasem węglowym. Rozpuszcza się w wodzie zawierającej kwas węglowy. Z roztworów wodnych gleba mało przytrzymuje wapna, które z tego powodu zostaje wyługowane w głębsze warstwy, podobnie jak związki azotu (saletra) i staje się niedostępne dla korzeni. Im więcej jest przepuszczalna gleba, tym przeto jest biedniejsza w ten składnik. Gleby piaszczyste są biedne w wapno. O zasobności wapna w glebie przekonać się możemy z prostej analizy, którą wykonać może każdy u siebie. Do kieliszka wsypujemy szczyptę ziemi z pola, w którem chcemy określić zawartość wapna; dobrze zwilżamy wodą, najlepiej deszczową (gdyż w innej może być rozpuszczone wapno). Następnie dodajemy około 10 kropel kwasu solnego. Jeżeli próbka ziemi ulega widocznemu burzeniu, jet to dowodem, iż zawartość wapna w ziemi jest dostateczna; jeżeli mało się burzy, to zawartość wapna jest mniejsza, gdy burzenia zupełnie nie występuje, wtedy należy przypuszczać, iż gleba wapna nie posiada. Zamiast kwasu solnego można używać esencji octowej. Lecz tą drogą można zbadać tylko w przybliżeniu zawartość wapna. Ścisłe wiadomości można uzyskać tylko drogą doświadczeń polowych.

Brak wapna również można określić po zewnętrznych oznakach. W bezwapiennych glebach rośnie obficie dziki sporek, skrzypy, szczawik. Na rolach takich nie udają się koniczyny, groch, wyki. Jeżeli na glebie dziko rosną motylkowe (różne groszki, koniczyny, wyczki) to gleba taka posiada wapno. Bezwapienne gleby są zwykle kwaśne. Oprócz roślin, które znoszą brak wapna, inne rośliny w nich łatwo czerwienieją, chorują i giną. Gleby takie są zimne i nieczynne. Rozkład obornika i procesy wietrzenia w nich odbywają źle. Gleby bezwapienne łatwo zatracają strukturę gruzełkowatą. Dodanie wapna bardzo korzystnie wpływa tak na gleby ciężkie jak i lekkie. Również bardzo korzystnie wpływa dodanie wapna na łąki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Życie samorządowe powiatu.

Z miast.

Sprawy ogólne.

Rada Miejska we Włodawie wybrała Magistrat w miejsce złożonych z urzędowania członków Magistratu. Burmistrzem wybrano ponownie p. Pleszczyńskiego, zastępcą p. Antoniewskiego a ławnikami pp. Chorążego i Barenholca. Równocześnie Rada postanowiła rozpisać konkurs na stanowisko burmistrza w związku z oświadczeniem wybranego burmistrza, iż będzie funkcje swe spełniać tylko przez miesiąc.

Rada korzystając z ustawy, która nie przewiduje, że złożonych z urzędowania ponownie wybierać nie wolno, wprowadziła do Magistratu niektórych z poprzednio złożonych członków.

Rada Miejska w Ostrowie na propozycję Komisarza Ochrony lasów w sprawie zalesienia nieużytków przy pomocy Państwa, postanowiła udzielić odpowiedzi odmownej i postanowiła zalesienie przeprowadzić własnemi siłami.

Niby ta uchwała bardzo ładnie wygląda, gdyż zdawałoby się, że Rada bez pomocy Rządu chce sama zalesieć nieużytki, ale nam się zdaje, że w tym wypadku chodziło raczej o niezdecydowanie, jaką pomoc da miasto przy zalesieniu nieużytków przez Rząd. Zobaczymy czy panowie radni zgodnie ze swą uchwałą przystąpią do zalesienia, kosztem wyłącznie miasta?

Sprawy administracyjne.

Rada Miejska w Parczewie postanowiła powstrzymać zniesienie budek frontowych z rynku, a przenieść tylko budki mięsne.

Rada Miejską powzięła swego czasu bardzo rozsądną uchwałę, przeniesienia z rynku obskurnych kramików, a na rynku założenia skweru. Uchwała śliczna, ale cóż, dobra tylko dla miasta a nie handlarzy, którzy zaczęli czynić na wszystkie strony starania celem uchylenia uchwały. Nie pomogło instancjonowanie w Wydziale Powiatowym i w Województwie. Wreszcie handlarze wpadli na pomysł zaproponowania Radzie, że sami pokryją cenę nabytego domu na rzecz miasta od p. Nawrockiego, byle tylko budki pozostały. Rada nie chcąc obarczać ludności podatkami, uchwałę usunięcia budek wstrzymała do 1 maja 1925 r. Czasami i całe miasto potrafi wziąć kubana, aby tylko ochronić kieszenie płatników. Jednak 7 radnych, protestujących przeciwko takiemu załatwieniu sprawy, miało zdaje się rację.

Z gmin.

Sprawy ogólne.

Rada gminna w Horodyszczu na wniosek rad

nych Hankiewicza i Szulca postanowiła nie zakupywać dla gminy akcji Banku Polskiego.

Ciekawe, czy by tak panowie Hankiewicz i Szulc taki projekt wnieśli, gdyby chodziło o zakup akcji Banku państwowego za czasów rosyjskich? Prawdopodobnie nie! W chwili, kiedy Policja zakupiła przeszło 100 akcji. W chwili, kiedy nawet marnie uposażeni pracownicy nabyli chociaż po jednej akcji, pp. Szulc i Hankiewicz agitują, aby nie przyjść z pomocą Państwu. Nie chcieliście panowie obciążać gminy, to należało samym coś dać, wy biedacy na 300 morgach. Mój Boże, że też to w tej wolnej Polsce tyle jeszcze talatajstwa się pląta!

Rada gminna w Romanowie postanowiła odnieść się do władz kompetentnych o zniżenie podatków, ustalenie cen produktów rolnych lub przyjmowanie przez Rząd zboża w naturze za podatki.

Uchwała Rady gminnej jest odbiciem nastroju wsi. Podatki dochodzą do wysokości przedwojennej, zaś ceny zboża, zwłaszcza w stosunku do artykułów przemysłowych są bardzo niskie. Sytuację jeszcze pogarsza i to, że wieś sprzedaje zboże tanio a miasto kupuje chleb drogo. Zysk cały pozostaje w kieszeni młynarza i piekarza. Po części mogłoby zaradzić temu wyzyskowi rolnika organizowanie spółkowych młynów, ale znowu brak kapitałów, a o pożyczkę trudno. Konieczne jest założenie jakiegoś powiatowego banku dla drobno-rolników.

Zebranie gromadzkie w Białce postanowiło upoważnić pełnomocników do bronienia praw własności pastwiska, które pomimo, że zostało wciągnięte do tablic likwidacyjnych jako własność gromadzka w r. 1866, to przy kancelarji folwarku Białka zostało uznane jako własność państwowa. Zebranie postanowiło w obronie prawa własności wystąpić na drogę sądową.

Toż Zebranie postanowiło zabronić wycinania drzew z ogólnego pastwiska, pod zagrożeniem odszkodowania od 2—10 zł.

Mieszkańcom wolno paść tylko bydło własne, zaś gdyby kogoś przyłapano, że pasie nie swoje sztuki, ma zapłacić od konia i krowy po 2 zł, a od świni, kozy i gęsi po 3 zł.

Rada gminna w Uścimowie postanowiła odnieść się do Wydziału Powiatowego o instancjonowanie w sprawie wydania materjału przez Biuro Odbudowy posiadaczom zniszczonych gospodarstw.

Obecnie, wobec likwidacji Biur odbudowy, sprawa nadzielenia materjałem drzewnym jest utrudniona. Zasadniczo sprawę odbudowy rozstrzyga nowa ustawa sejmowa, znosząca nadział materjałem a wprowadzająca udzielanie pożyczek na odbudowę długoterminowych.

Od tego zdaje się należało zacząć a z pewnością wszystkie budynki zniszczone byłyby odbudowane dotychczas.

Zebranie wioskowe w Dębowej Kłodzie postanowiło zamiast pełnić kolejno wartę po wsi, zgodzić nowego stróża po korcu żyta i 25 kg. ziemniaków z każdego numeru tabelowego.

Naturalnie lepiej dać nawet korzec żyta, aniżeli sterczeć całą noc na dworze, wartując.

Sprawy drogowe.

Rada gminna w Uścimowie postanowiła wezwać wójta do naprawy dróg i zleciła mu szczegóły naprawy.

Wogóle i inne Rady winny się zająć obecnie naprawą dróg, które są wprost fatalne. Podróżny jadąc nocą, zwłaszcza do Opola lub Parczewa, duszę Bogu poleca i klnie rozmaite samorządy i nierządne gminy. Obecnie wszelkiej porady technicznej w sprawie naprawy dróg, udziela technik Sejmiku a do wójtów należy dopilnowanie robót szarwarkowych, na co znowu Wydział będzie uważać.

Rada gminna w Romanowie uchwaliła zobowiązać właścicieli gruntów przylegających do dróg do obsadzenia dróg drzewami na swój koszt.

Na zasadzie rozp. Ministra Robót Publicznych z dnia 12 grudnia 1922 r., drzewa przydrożne przy drogach gminnych obowiązani są sadzić właściciele przyległych gruntów i w tym wypadku Rada wydała zupełnie słuszne zarządzenie.

Sprawy podatkowe

Rada gminna w Opolu postanowiła delegować Komisję do Władz skarbowych w sprawie mylnego wymiaru zaliczki na podatek majątkowy.

Rzeczywiście trochę z winy wójta a trochę Urzędu skarbowego gminiacy zmuszeni byli do opłacania zupełnie nie należących się zaliczek na podatek majątkowy. Zamiast ściągnąć podatek od 90 płatników, ściągnięto od przeszło 500. Co do winy wójta, to ten odpowie przed władzą nadzorczą, ale władze skarbowe winne zwrócić natychmiast przebrany podatek lub zaliczyć go na ratę podatku gruntowego. A stało się wszystko dlatego, że wójt nie przestrzegał ściśle instrukcji Wydziału Powiatowego, co do prowadzenia ewidencji podatkowej.

Kronika miejscowa.

Pobór rocznika 1903

Pobór rocznika odbywa się u nas spokojnie. Nie widać już, jak to dawniej bywało — włóczących się pijanych band po mieście. Widocznie zrozumieli, że służba w Wojsku Polskiem należy do obowiązków honorowych — i niema przyczyny „nieszczęścia" zakrapiać czystą z mocną.

O przyjmowaniu ochotników kowali do wojska

W związku z odezwą M. S. Wojsk. Dep. I ogłoszoną w Polsce Zbrojnej w dniu 6 lutego br. № 36 odnośnie zaciągu ochotników przy dorocznym poborze w 1924 r., M. S. Wojsk. Dep. II podaje do wiadomości co następuje:

Ochotnicy-kowale z 2-letnią praktyką, umiejący czytać i pisać, po wyszkoleniu rekruckiem odsyłani będą do wojskowych szkół kucia koni (przy kadrach Okręgowych Szpitali koni), po ukończeniu których, pozostały czas służby ochotniczej będą pełnić w oddziałach wojskowych, jako podkówacze.

Ochotnicy kowale, którzy po ukończeniu szkoły kucia przy kadrach Okręgowych Szpitali Koni zgłoszą życzenie, oraz otrzymają dobre kwalifikacje, mogą być odesłani w drugim roku służby, w miarę istnienia wolnych miejsc, do Centralnej Wojskowej Szkoły Podkowniczej.

Czas służby ochotniczej zalicza się za czas służby obowiązującej.

Zgodnie ze statutem Centralnej Wojskowej Szkoły Podkowniczej (Dz. Rozk. 42/22 r.), kończący ją, mogą być przyjęci do wojska jako zawodowi majstrzy podkuwacze, w myśl ogólnych przepisów, dotyczących majstrów wojskowych.

Ochotnicy kowale mogą zgłaszać się we właściwych Powiatowych Komendach Uzupełnień do dnia 1 czerwca br.

Koncert

Koncert kwartetu kameralnego niewiele ściągnął widzów. Przyjechali goście z Chełma — przywieźli ze sobą trochę strawy duchowej... Niestety! uważają Włodawę ciągle za kulturalne miasto, podczas gdy ono śpi. Dlatego, nawet i tacy muzycy jak prof. Wilczyński nie potrafili Kopciuszka obudzić. Na koncert przybyło kilkanaście osób — których nazwiska, gdyby mi pozwolili, umieściłbym z chęcią na tablicy pamiątkowej. To też słusznie zaznaczył prof. Wilczyński: „zdaje mi się, że nas tu jest więcej niż publiczności". Czy nam nie wstyd? Co powie na to Chełm? Niech sobie mówią co chcą — my „Zwierciadła" nie czytamy powie niejeden. No tak, ale w takim razie należy się wytworniejszej publiczności — słuszna nagana. Bo „co mnie to obchodzi" nas bardzo obchodzi.

Życie towarzyskie

Maj stworzył nam cudowną pogodę. Wprawdzie trochę jest gorąco, no — ale może Bóg ześle nam niedługo pociechę w postaci deszczyku... A wiedząc pomyślimy, czy nie możnaby zawiązać komitetu, który zająłby się urządzeniem wycieczki. Gorąco dokucza nam. Oddychamy czysto brukowem powietrzem. Rozrywka jest miłą i starszym i młodszym. A na majówce ramię w ramię — [illegible] i humor i wiosenna pogoda ducha; a później „sz[illegible]vne" mleko, powrót, no i... długo rozbierane w[illegible]nia. Pomyślmy!

Zabawa strażacka

Zarząd Straży Ogniowej we Włodawie u[illegible] 14 V. br. w święto swojego patrona, Flo[illegible] zabawę taneczną. Zabawa odbyła się w ka[illegible] Pracę około podniesienia urządzeń, wido[illegible] Zarząd Straży intensywnie posuwa naprzód. D[illegible] przyznać musimy, że na zabawach, które u[illegible] Straż, można wyśmienicie się bawić, że pa[illegible] swoboda i niema „kółeczek". Młodzież inteli[illegible], która przedtem do tych zabaw odnosiła [illegible] pewnem uprzedzeniem, dziś gremialnie przy[illegible] — będąc pewną, że nie otrzyma od miłych [illegible]czynek „kosza". Na zabawie sympatyczny [illegible]j panował do rana, dopiero wschodzące [illegible] przypomniało, że to nie karnawał. Niech Zarząd Straży nie zraża się niepowodzeniami i p[illegible] łamie tę lody, które dzielą straż od wody, [illegible] t. zw. „śmietanki"

Pokaz prac Kół Młodzieży Wiejskiej

Podczas Walnego Zjazdu delegatów Kół z terenów Rzeczypospolitej, który się odbędzie dn. 22 i 23 czerwca b. r. w Lublinie, będzie urządzony pokaz prac Kół Młodzieży Wiejskiej, na który się złożą różne okazy, tablice i wykresy z następujących prac: oświatowych, kulturalnych, gospodarczych i zdrowotnych.

Życie w kasynie

Życie w kasynie naszem płynie dawnym trybem. A nawet — z każdym dniem przybywa coraz to więcej trybików i innych klauzul klasztornych, które wprowadza gospodarz kasyna. Warto by przypomnieć obecnemu zarządowi — inauguracyjne walne zebranie członków „nowego" kasyna. Ilez to było projektów. Deklaracje miało się wysyłać do wszystkich „uczciwych" ludzi; werbować członków; wprowadzić życie umysłowe — jednem słowem dużo obiecanek. A dziś?... Nie przeczymy, że p. K. obecne kasyno do jakiegoś względnego porządku doprowadził — z tego jednak nie wynika, żeby w zamian za obdarzenie go zaufaniem, czekał na łaskę z nieba. Skutki tej gospodarskiej gospodarki są takie, że dziś goście do kasyna uczęszczają jedynie na bilard... Trzeba skompletować zarząd, gdyż inaczej słusznie mówić będą, że jest to lokal jednej tylko osoby. Obecnie nastąpiła zmiana; od zbytniego sejmikowania w dawnem kasynie, przeszedł głos do władzy despotycznej, spoczywającej w rękach p. K. Czekamy na poprawę.

Doroczny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej

Od r. 1919 poczynając, corocznie w czerwcu odbywały się w Warszawie Zjazdy delegatów Kół Młodzieży, zorganizowanych w Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej (Warszawa Tamka 1). W br. władze Związku uchwaliły zwoływać Zjazdy swe Doroczne w różnych miejscowościach kraju, wobec czego Zjazd tegoroczny nie odbędzie się w Warszawie, lecz w Lublinie w dn. 22 i 23 czerwca b. r.

O Sokole

Gdybym chciał lakonicznie i w sposób dowcipny napisać o „Sokole" włodawskim — umieściłbym zagadkę: gdzie jest zarząd „Sokoła"?... Raz, przechodząc ulicami Włodawy, ujrzałem na drzwiach tutejszego kasyna tabliczkę z napisem: „Sokół". Hm — Sokół.. śliczny ptak, cudownie lata — szkoda że nie pływa, bo dałby nurka, jak nasz włodawski. Wisi tabliczka: na białem polu — czarny ptak; u dołu napis: T-wo Sokół. Ptak zwiesił smutnie główkę, skrzydła rozpiął do lotu; zaprasza i... nic. Widząc jego sokolą determinację, zastanowiłem się — czy ta tabliczka z napisem, nie jest symbolem, że sokół odlecieć chce w cieplejsze strony. W cieplejsze strony, gdzie nie dojrzewa cytryna, lecz gdzie ze słowa rodzi się czyn. Zamtrygował mnie smutny sokół i rozpocząłem poszukiwania za tymi, którzy kazali go rozkrzyżować na lokalu kasyna... Samotny szedłem ulicami Włodawy — i z rozpaczą w sercu pytałem wszystkich: Azali nie widzieliście gdzie zarządu „Sokoła"? Znowu... nie. Zewsząd patrzano na mnie z pobłażaniem, jak na manjaka. Słyszałem szepty: „pewnie nie tutejszy". Po przejściu drogi cierniowej, spowitej z uśmiechów i drwin, znalazłem... nic. O zarządzie Sokolił,.. za mój wstyd i łzy, opowiedz mi legendę o smutnym ptaku. Bo oprócz żyda, który robił tabliczkę, nie znalazłem nikogo, mającego jakiś związek z „Sokołem". Stylem biblijnym wołać muszę: Dawidzie pokonaj Goljata — i ze słów, długiej nici, rozpal-że sokole wici... Wtedy ptak na tabliczce podniesie główkę — i radosnym ruchem przygarnie pod swe skrzydła członków, A my — prosty lud, powiemy: stał się cud!... Dawid pokonał Goljata.

Quis

Kronika sportowa.

Właściwy sezon sportowy nie zaczął się je-

szcze, mimo, że „Włodawia" zaczęcie szumnie ogłosiła afiszem. Zainteresowanie tutejszej publiczności jest bardzo niewielkie. Przyczyną tego objawu jest to, że klub sportowy mało propaguje swoje idee w kołach miejscowego społeczeństwa. Również odległość boiska odstraszająco działa na frekwencję sportsmenów. Piłkarze wojskowi są w lepszych warunkach; sprowadzili drużynę 82 pp. z Brześcia. Zawody te odbyły się dnia 4 b. m. na boisku w koszarach 80 p. a. p grając z „Włodawią", zdawałoby się, że wydobywa z siebie wszystkie walory. Jednak z drużynami wojskowemi z poza Włodawy — uwidaczniają się wady techniki, tempa i kombinacji 80-tki. Przez cały czas gry przewagę mieli goście. Drużyna brzeska odznacza się pewną rutyną, techniką, a szczególnie w starcie do piłki (odwaga ta przydałaby się „Włodawi"); ataki 82 pp. przeprowadzane b. szybko, często i niebezpiecznie. Sposób podawania mają przyziemny, podczas gdy 80 p. a. p. bił piłkę bardzo silnie i wysoko, ale przeważnie w aut. Dlatego też zasłużenie przegrał. U gości wyróżnił się bramkarz, który szczęśliwymi wybiegami likwidował różne niebezpieczne sytuacje przedbramkowe. Gracze 80 p. a. p. odznaczali się niedołęstwem. Nawet straszny dla skrzydłowego z „Włodawi" Kodonow sennie odbijał piłkę. W nagrodę za taką pilność gracze 80 p. a. p. wynieśli z boiska opuszczone głowy i stosunek bramek 4:1 na korzyść 82 pp. Po tych poważnych zawodach, zakończonych porażką wojskowych, ich cywilni koledzy postanowili dać im widowisko, któreby pozwoliło rozproszyć smutny nastrój po zawodach z Brześciem. Udało się to „Włodawi" doskonale. Dnia 8 maja akurat ie w dzień św. Stanisława odbył się dramat footballowy, t. zn. Match piłki nożnej między „Makkabią" a „II Włodawją". Publiczności zebrało się sporo na te zawody. Przypatrzywszy się dobrze minom obecnych, odniosłem wrażenie, że bawią się bardzo zakłopotaniem naszej II drużyny. Widziało się podczas gry różne ciekawe epizody. Np. taki: piłka sunie wolno przez boisko, niezatrzymywana przez nikogo — bo gracze uciekali od niej w przeciwnym kierunku. Przeciętnie o piłkę walczyło 6 do 8 członków II „Włodawi". Całego przebiegu gry opisać się nie da. Niech żałują ci, którzy byli nieobecni — bo pozbawili się oglądania cudownego obrazka. W zespole włodawskim grali Wasylkow, Wójtowicz, Janczewski Hołaszyński, Sommer, Grome, Czerwiński, Trojzew, Dąbrowski, Bychawski i Werner.

Match po długich i ciężkich męczarniach skończył się przegraną „Włodawi" (1:0). Faktycznie nikt z zespołu tego nie zasługuje na wyróżnienie. Niedługo powinny odbyć się zawody rewanżowe. Zarząd klubu chce wytresować II drużynę do tego spotkania. Dlatego kłopocze się niemało, jakby swoich członkow, którzy dali deklaracje, słowo honoru „najświętsze" i zwyczajne, zmusić do pilnego uczęszczania na treningi. Radzimy ze swej strony, ażeby rozpisać konkurs na wypracowanie na temat: „W jaki sposób Zarząd Klubu „najświętsze" słowa honoru dane przez członka, wprowadzić może w zwyczajny czyn?. Gdy znajdzie się we Włodawie taki cudownik, który ten zawiły dylemat rozstrzygnie — wtedy klub sportowy rozwinie się potężnie społeczeństwu włodawskiemu na chwałę, żonom graczów na utrapienie, a szewcom na pożytek. Czy ten humorystyczny epilog tej kroniki znajdzie odbicie w praktyce przyszłość okaże. Tymczasem pocieszmy naszem staropolskiem: jakoś to będzie!..

Pierwsze tegoroczne zawody piłki nożnej we Włodawie.

Zapowiedziane na niedzielę 27 kwietnia b. r. zawody piłki nożnej między K. S. I. „Włodawią" a K. S. I. 80 P. A. P. wzbudziły „wielkie" zainteresowanie PT. Publiczności miasta Włodawy, bo gdy rozległ się głos gwizdka sędziego p. por. Zioły, zapowiadający rozpoczęcie gry, ujrzeć można było aż... dziesięcioro dzieci i ośmioro osób starszych przy boisku gry. (Może dlatego, że rosił drobny, kwietniowy deszczyk) Grę rozpoczęto punktualnie o godz. 8·30. Pięknie i wojowniczo przedstawiała się na boisku „Włodawia" w nowych, czerwonych spodeńkach i biało-czerwonych koszulkach, toteż, ci nieliczni widzowie w pierwszych minutach gry, przypuszczać zaczęli, że jeśli nie zwycięsko, to przynajmniej z honorem zejdzie ona z placu. Początkowo, póki jeszcze grunt był suchy, „Czerwoni" grali dość dobrze i parli „Niebieskich" energicznie na ich połowę terenu, lecz gdy deszcz rozmiękczył boisko, przewaga dała się zauważyć po stronie drugich. K. S. I. 80. P. A. P. w ciągu całej gry wykazał bezwarunkowo większą sprawność, pewność siebie, oraz wyrobienie, nabyte ciągłym treningiem, chociaż co prawda, wilgotna pogoda wiosenna nie pozwoliła wykazać mu w całej pełni wszystkich swych zalet. Z graczy „Włodawji" wyróżnili się szczególnie pp. Gnat (obrona), który „kopiąc daleko i wysoko" uchylił grożące im niebezpieczeństwo kilkakrotnie, Małaszyński (atak), oraz Wasylkow (bramkarz od przerwy). Bramkarz p. Wójtowicz, mając od treningu z przed paru dni złamany palec prawej ręki, nie mógł należycie wywiązać się z zadania, tem więcej, że go nadwerężył w czasie gry, toteż po przerwie ustąpił miejsca p. Wasylkowi, który kilka celnych rzutów 80 P. A. P. zręcznymi chwytami unieszkodliwił. Paru graczy, nie mając możności okazania zdolności swych szerszej publiczności, czy też nie chcąc powalać swych bucików i czapek, snuło się ociężale po boisku, niby pajączki polne po swej sieci w czasie deszczu. Naogół przyznać trzeba, że postęp drużyny I. jest wielki, a że chętnie biorą udział w treningach, jest nadzieja, że z czasem staną się oni pierwszorzędnymi graczami. Do przerwy otrzymała „Włodawia" 5 bramek, każdą co siedem minut. Po przerwie zawody trwały jeszcze tylko 10 minut, bo deszcz coraz to większy, uniemożliwił dalszą grę. Ostateczny wynik: 5:0 na korzyść K. S. I. 80 P. A. P. *Saj.*

O ZDROWEM CIELE — — ZDROWY DUCH!

Z POLSKI.

• W Krakowie podpisano umowę polsko czeską, dotyczącą uregulowania spraw granicznych.

• W związku z naprawą skarbu i i ustaniem spekulacji kilka banków jest poważnie zachwianych. Dla jednego z bankow Rząd mianował już komisarza.

• W Wilnie ujęto niebezpiecznego bandytę. Zachodzi podejrzenie, że jest to osławiony Mucha-Michalski.

• Sejmowa Komisja Budżetowa uchwaliła przewalutować cały budżet państwowy na r. 1924 na złote. Dzięki temu przewalutowaniu osiągnie się oszczędność około 75 miljonów złotych.

• Bilety zdawkowe wartosci 1, 5, 10 i 50 groszy zostały wypuszczone w obieg dnia 6 maja. Ogólna wartość tych biletów wynosi przeszło miljon 200 tys. złotych.

• Najwyższy Sąd Wojskowy zatwierdził wyrok w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, skazujący ich na karę śmierci, jednocześnie wykryto przygotowania skazanych do ucieczki. Obaj zaopatrzeni byli w broń palną, a pod więzieniem kręcił się samochód z flagą zagraniczną.

• W całej Polsce i w wielu miejscach zagranicą odbyły się uroczyste obchody w dniu 3 maja. Udział ludności wszędzie był olbrzymi, pomimo to porządek nigdzie nie został zakłócony.

• Nie tak spokojnie obchodzono święto robotnicze 1 maja. W wielu miejscach doszło do bójek między socjalistami i komunistami i starć z policją. Udział ludności w manifestacjach pierwszo majowych był bardzo nieznaczny, nieznaczną była również ilość robotników, którzy świętowali.

• W Katowicach zmarł wojewoda śląski ś.p. Tadeusz Koncki. Pogrzeb odbył się w Krakowie z niezwykłą wspaniałością.

• W Wilnie policja wpadła na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji Komunistycznej. W nocy na 1 maja przeprowadzono około 200 rewizyj i aresztowano 78 wybitnych komunistów; znaleleziono pozatem pieczęcie, bibułę, sztandary, transparenty i spisy członków. Kilkunastu komunistom udało się zbiec do Rosji.

• Dekretem z dn. 2 maja paruset osobom zostały nadane ordery. W spisie nagrodzonych na pierwszem miejscu figuruje p. Prezes Rady ministrów i Minister Skarbu Wł Grabski nagrodzony Wielką wstęgą orderu Białego Orła.

W Warszawie ukonstytuował się pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Komitet Główny dla sprowodzenia zwłok Henryka Sienkiewicza z Vevey do Warszawy. Z Komitetu tego wyłoniono Komitet Wykonawczy. Niebawem ma się ukazać odezwa do społeczeństwa, którą opracuje Stefan Żeromski. Zwłoki będą sprowadzone w połowie października i pochowane w podziemiach katedry Sw. Jana.

• Prezydent Rzplitej ułaskawił skazanych na śmierć Bagińskiego i Wieczorkiewicza, skazując jednego na dożywotnie, a drugiego na 15 lat ciężkiego więzienia.

• Rząd Sowiecki wystosował do Polski arogancką notę w sprawie rzekomych prześladowań mniejszości narodowych i cerkwi prawosławnej w Polsce.

• Władze policyjne w ostatnich czasach wykryły szereg organizacyj szpiegowskich na Wołyniu, w Wilnie i na Pomorzu. Kilkaset osób aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

• W dniu Imienin Prezydenta Rzplitej odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia p. Prezydentowi dyplomu honorowego i znaczka harcerskiego. Następnie przez cały dzień p. Prezydent przyjmował życzenia od poszczególnych osób i instytucji.

ZE SWIATA.

• Rezultaty wyborów do Parlamentu niemieckiego są następujące: socjaliści 100 mandatów, nacjonaliści 96, centrum 65, komuniści 62, partja ludowa 44, Hitlerowcy 32, demokraci 28, bawarska partja ludowa 16, bawarski związek chłopski 10, związek włościański 9 i hanowerczycy 5. Wobec takiego wyniku wyborów utworzenie stałej większości będzie jeszcze trudniejsze niż w poprzednim Parlamencie.

• W związku z niepokojami w Afganistanie—w Bucharze wybuchło powstanie chłopskie przeciwko sowietom, które szybko się rozszerza.

• Dnia 3 maja po południu do budynku rosyjskiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie wtargnął oddział policji niemieckiej i przeprowadził dwugodzinną rewizję. Wywołało to ostry protest ze strony poselstwa sowieckiego. Poseł Krestinskij wyjechał do Moskwy i władze sowieckie wydały szereg zarządzeń represyjnych. Nie wyłączone jest nawet zerwanie stosunków.

• Między liberałami a Labour Party doszło do ostrego starcia podczas debat nad projektem ustawy o wyborach proporcjonalnych. Cała ustawa została odrzucona znaczną większością głosów.

• W Danji powstał Rząd socjalistyczny. Premjer Stanning wygłosił expose, w którym zapowiedział kontynuowanie dotychczasowej polityki.

RAPTULARZYK HISTORYCZNY.

20 maja 1648 zgon Władysława IV Wazy w Mereczu. Wielki król ten, zwycięzca Moskwy, która pokojem Polanowskim zmuszona została zrzec się wszelkich roszczeń do ziem siewierskiej, czernichow., smoleńskie, Inflant, Estonji i Kurlandji—oręż polski na nowo uświetnił.

Władysław IV robił starania o utworzenie floty na Bałtyku. Przejęty był myślą o wypędzeniu groźnych wówczas Turków z Europy, lecz wszelkie bohaterskie króla plany upadły z powodu słabości władzy królewskiej i nieurzeczywistnionej pomocy zagranicy.

W końcu panowania dają się słyszeć głuche grzmoty buntów kozackich pod wodzą Bohdana Chmielnickiego; miały one wkrótce zakrwawić wschodnie połacie Rzeczypospolitej.

Pióro Sienkiewicza w Trylogji, zwłaszcza w I części t.j. „Ogniem i mieczem" przedziwnie odtwarza okropności wojny domowej.

W takiej to niebezpieczeństw pełnej godzinie, gdy tylko wielka powaga i mądrość króla, oraz miłość dla kozaków mogła powstrzymać szalejące żywioły dążącego na Ukrainę chorego już monarchę, śmierć Polsce zabrała. Umarł w skromnym dworku w Mereczu. Mieścina ta obecnie odeszła od Polski na rzecz Litwy, niema więc możności ucz-

cić miejsca skonu — choćby tablicą.

24 V 1794 r Konfederacja Targowicka.

Gdy ogłoszeniem Ustawy 3 Maja szlachta polska dała sobie zaszczytne świadectwo prawdziwej i mądrej miłości ojczyzny, — trzech samolubnych ludzi: możnowładca przeżarty ambicją, Szczęsny Potocki, — krótkowzroczny Sewery Rzewuski i niecny Ksawery Branicki nie umieli zrozumieć ważności wypadków, ani się poddać woli większości. Powodowani własnemi sprawami, postanowili zniszczyć Ustawę 3 Maja, w tym celu zawiązali Konfederację w Targowicy i zbrodniczo wzywali pomocy obcej u imperatrycy Katarzyny II. Haniebny krok ten caryca potrafiła wyzyskać, 64 tysiące wojska moskiewskiego pod generałem Kochowskim zajęło Polskę. Wódz armji litewskiej ks. Ludwik Wirtembergji zdradził. Książe Józef Poniatowski pod Zieleńcami, Kościuszko pod Dubienką walczyli i zwyciężali. lecz Stanisław August małodusznie przystąpił do Targowicy. Książe Józef, ostro wyrzucając stryjowi odstępstwo w prośbie o zwolnienie wyrzekł, że „żołnierz ma tylko jedno słowo“, — wraz z Kościuszką i innymi oficerami wyjechał zagranicę.

Rosyjskie i pruskie wojska zalały kraj, nastąpił drugi rozbior. Zasłużona, niestarta po wieki hańba okryła nędznych samolubów.

Każdy co obecnie zadowolenie siebie stawia ponad dobro Państwa tejże hańbie podpada.

• Wybory we Francji dały wynik następujące: Konserwatyści 20, Zjednoczeni Republikanie 117, Republikanie Lewicy 52, Lewica Demokratyczna 75, Radykali 139, Republikanie-Socjaliści 35, Socjaliści Zjednoczeni 102, Komuniści 28. Razem Blok Narodowy 244, a Blok Lewicy 276 mandatów. Jest to więc klęska obecnego Rządu Poincare'ego, który postanowił ustąpić z dn. 1 czerwca. Następcą jego będzie prawdopodobnie Heriot. Niepewność położenia politycznego odbiła się na kursie franka, który spadł znów dość znacznie.

• Powstanie w Turkiestanie rozszerza się, Rząd Sowiecki wysłał znaczne posiłki, które opanowały linję kolejową od Turkiestanu na północ.

• Najwyższy Sąd sowiecki odrzucił skargę kasacyjną 13 skazanych w procesie kijowskim profesorów.

Od naszych korespondentów.

Z WISZNIC

Dnia 3 maja powracając z Włodawy w Sławatyczach widziałem każde mieszkanie przystrojone w chorągiewkę, która powiewając podmuchem wiatru, wraz z rodziną tego domu, czciła pamiętnie Konstytucje 3 maja, czyli może tego gospodarza, który czuje się dobrym Polakiem, a który zna historję i dawne dzieje Polski. Jest to przykład dobry dla naszych pokoleń, bo dziecię widząc powiewającą chorągiewkę zapytywało ojca lub matkę... Ale niestety nie wszyscy są dobrymi Polakami i nie wszyscy rozumieją co jest Konstytucja i nie wszyscy ją uświęcili. Wisznice również os. lecz bardzo mało powiewało chorągiewek, bo zaledwie kilka, dlaczegoż ci ludzie są tacy oziębli, dlaczegoż nie spojrzeli na te kilka powiewających chorągiewek i nie powiedział sobie każdy — oj! u mnie nie ma w domu chorągiewki, a Konstytucja w domu moim również nie będzie.

Pamiętajmy, że Konstytucja jest to ustrój Państwa Polskiego, są to prawa dla nas obywateli równe dla każdego, zawierające 128 art.

Na zakończenie dodam, iż w Wisznicach Kółko młodzieży, przewodniczący kier. szkoły p. Misiaczek na pamiątkę uczczenia Konstytucji w dzień 3 maja ul. Kościelne wysadz. drzewek sztuk 158, — jest to czyn piękny bo na drzewka te będzie patrzeć nasze potomstwo i będą opowiadali, że było sadzone przez brata lub siostrę dnia 3 maja 1924 r. drzewko Konstytucyjne.

A my idźmy za przykładem obywateli Sławatycz i Kółka młodzieży w Wisznicach i pamiętajmy o Konstytucji.

Z poważaniem
A. OJCEWICZ.

Wisznice d. 4 V. 24 r.

Z GMINY ROMANÓW.

Sejm Rzeczypospolitej Polski, wychodząc z założenia, że kto więcej ma majątku to niech płaci większy podatek. I z tego powodu została uchwalona ustawa o podatku progresywnym, t. j. takim że kto ma więcej morgów ten więcej płaci z posiadanej morgi. Jak to teraz sprawiedliwie w tej miejscowości gdzie ta ustawa wykonuje się sprawiedliwie. Bo nasza gmina Romanów do takiej nie należy, u nas to co innego, u nas też obowiązuje ustawa o progresji, ale przewrócona całkiem inną stroną, jak to mówią „do góry nogami“ chodzi głową po ziemi, a nogami wierzga w powietrzu. A że tak jest, że to nie żadna bajka, to potrafię udowodnić cyframi. Otóż właścicielom roparcelowanego folw. Rozwadówka. gm. Romanów, Starostwa Włodawskiego rozłożono podatek gruntowy państwowy i komunalny, w ten sposób, że kto posiada mniej morgów, to płaci wiecej, i tak kto posiada 7 morgów i kilkanaście prętów, to płaci podatku gruntowego, państwowego i komunalnego 6 fr. i 8 cen., a kto posiada 14 morgów i pareset prętów to płaci tylko 11 fr. i 87 c. a kto posiada już 29 morgów z prętami to już płaci 22 fr. i 96 cen.

A teraz to już chyba każdy z was czytelników zrozumie, że ustawa przewrócona „do góry nogami“, bo gdyby była nie przewrócona, to drugi w stosunku do pierwszego płaciłby nie 11 fr. i 87 cent, a 12 fr. i 16 cent. czyli więcej o 29 c. a trzeci w stosunku do pierwszego powinien płacić nie 21 fr. 99 cent. a 24 fran, 32 cent. czyli więcej o 1 fr. 16 cent.

Ale ciekawa rzecz co robią ci, co im oddany nadzór nad tą ustawą młodą, tak zwane „Nianie“. Ale czy im wiadomo że w naszej gminie przewrócona ustawa, jeżeli wiadomo to dlaczego nie wydadzą zarządzenia aby ustawę sprowadzić na nogi. Czy może by ją zabrać jeszcze do ochronki, niechby trochę podrosła i zmocniała na

nóżki, a potem oddać ją do takiej gminy jak nasza, gdzie pełno błota po drogach i śliskich ścieżkach, że nawet starsza osoba z łatwością może się przewrócić do góry nogami, to ja niewiem.

F. Cep.

Gmina Romanów w kwietniu 1924 r.

TO i OWO.

Motto: Dziś dziwna manja oplotła świat i prawie każdy pisać rad.

W myśl tego zarozumiałego dwuwiersza, postanowiłam i ja zabrać się do skalpowania bliźnich. Czy to mi się uda — nie wiem. Nazwa dla tych bzdurstw brzmi: to i owo. Pamiętam; że w bardzo odległych czasach na łamach „Ziemi Włodawskiej" był „młynek". Ponieważ młynarz i „młynek" odeszli postanowiłam ja, młoda adeptka sztuki ortograficznej — przygotować ziarno, nim młynarz wróci do formy. Debiutantką jestem. Więc darujecie mi moi drodzy i błędy ortograficzne i niejednokrotne odstępstwo od aforyzmu: „milczenie jest złotem". To, co piszę jest najprawdziwszą kroniką dwutygodniową, zabarwioną ersatz-satyrą. Z czasem może wprawię się w tą katowską pracę I wtedy z niejednego przekłutego posągu padnie słowo przebaczenia; że w nagrode za to, usiądź na najtęższym smoku włodawskim: którym?. Niech „czuły słuchacz w duszy swej dośpiewa". Skończyłam swoje intermezzo — i... zaczynam.

Są na świecie takie ciała, które spoczywają bez ruchu, a jednak zwodniczy zachowują spokój. Po najlżejszem poruszeniu, wydają z siebie, wszystkie właściwości i cechy, po których nietylko ślepy ale i zakatarzony odgadnie właściwe ich miano. Prawda, że wstęp filozoficzny?. Jaki z niego wniosek?.. Ten, że pozory mylą — a wódka rozbraja nietylko kieszeń ale serce i język... W tem miejscu niejeden czytelnik zechce usnąć. Ażeby temu zapobiedz na poparcie mych słów dam obrazek z życia;

D z i a ł o s i ę to w Psiej Wólce. Pewnemu dostojnemu demokracie, zarzucono skrajny konserwatyzm: mówiono o jego zacofaniu i że tylko w sprawach s a m o g o n n y c h idzie w kierunku wyrobów czasu i Baczewskiego. Aż naraz stało się coś nieoczekiwanego.. Stary konserwatysta, filar zachowawców — jak to c i a ł o b e z r u c h u dał wyraz swoim uczuciom demokratycznym. Bo po pierwsze był obecny na zabawie ludowej z toastami, a po drugie — na złość wszystkim młodoturkom, wznosił wiwaty, zdrowia obecnych z galerji domowej Na końcu przypomniał sobie, że nietylko na poddaszu w Psiej Wólce — ale i w odleglejszych stronach; no.. choćby i w Warszawie — są nasi serdeczni. Wstał, ujął dłonią drżący kieliszek i wychylił zdrowie Tych — o których mówi się przez wielkie T. Na sali powstała konsternacja. Po chwili oszołomienie, orkiestra zagrała: Niech żyje!, a chór mieszany wtórował: „dobrze gada". Konserwatyści uważali to za dowcip, zaś młodoturcy uściskali starego weterana, widząc w nim od tej pory swojego trybuna.

Czy ten wzruszający obrazek nie jest objawem postępu?.

Myli się autor, mówiąc: pozory mylą? Bezwzględnie byłabym oburzoną, gdyby za tę prawdę życiową, niedano mi miana filozofki z Zabagonia. Filozofja to sztuka. Skoro mówię o sztuce zejść muszę na teatr... Muza śpi. Trudno, nasze „Kółko Dramatyczne" kręci się bezczynnie w kółko, artyści wędrowni kłócą się z własną kieszenią; zaś właściciel naszego „terjatru" kłóci się ze wszystkimi w nagrodę za co zamknięto mu salę. Siła złego na jednego. Dlatego, te nieprzewidziane wypadki, pokrzyżowały plany — pewnemu włodawskiemu akrobacie-pisarzowi, gdyż opóźnią jego płód operetkowy. A może to i dobrze? Hm... Przybędzie dużo chronicznych nowości i będzie można z powodzeniem w sztuczce umieścić. Na razie do operetki tej, prócz słów niema muzyki... Przy dobrych chęciach i giętkości stylu operetnik przeszkodę tą usunie. Prawdopodobnie treść sztuki będzie cywilna, przy akopanjamencie orkiestry wojskowej. Dysharmonja wykluczona; albowiem jest to zespół wypróbowany, który już nieraz wygrywał w starych sztukach — żałosne minstrele... Tym razem będzie premiera.

Daj Boże ażeby ta cywilno-wojskowa operetka doszła do skutku.

Siądźmy na konika, który nam przywiózł do Włodawy kameralny kwartet. Popis odbył się kasynie — przy udziale licznie zgromadzonej publiczności. Wystarczy skoro wspomnę, że było na sali aż... 16 osób razem z gońcem kasynowym i jego gospodarzem. Mimo pustek w sali, wiejącej z kątów wilgoci i zapachu grzybów, (och ten grzyb!) artyści wykonali prześlicznie utwory mistrzów. I tylko z kąta głos grzybowego chochlika śmiał się: „Przyjdźcie z harmoszką — a będą goście... Hi... hi!..."

Uf! zmęczyłam się i za wiele napisałam dla niewtajemniczonych w sanktuarjum życia Włodawy. Gotowiście mnie podejrzewać, że pragnę strącić z piedestału — ośmio, siedmio, czy też inne metrowe wielkości. Broń Boże! Ot — ja tak co w sercu to i na papier...

Opanowało mnie znużenie i refleksja, że nazwą mnie plotkarką. Dlatego garść prawdy o „Sokole" umieszczę w następnym numerze, zaś co do plotkarstwa, oznajmiam, że chcę mieć monopol w tym dziale. Tedy proszę wszystkich moich sympatyków — tak w stronie biernej, jak i bierzącej; by nie gniewali się na mnie, gdy czasem pióro moje b. dotknie i zniszczy święty hymen — nietykalności domowej. Motto mnie usprawiedliwia.. i jeszcze jedno: robię to tylko .. pro publico bono.

Walantyna Marchowka.

Do wiadomości PANA STAROSTY WŁODAWSKIEGO.

„ALARM"

Gminę Romanów nawiedziła klęska zaraźliwych chorób na inwentarz. Oto w fol. Rozwadówce panuje od sierpnia 1923 r. „Wąglik" zwany powszechnie „Karbunkuł" okropnie zaraźliwa choroba na która padło do tego czasu około 25 sztuk bydła i koni, we wsi Przechód znowu pojawiła się jakaś zaraza na konie, podobno przyniesiona z sąsiedniej wsi Mazanówka pow Biała Podlaska. Podobno mieszkańcy Przechodu nawet skrywają tą zarazę. A zaraza straszna bo wyrzuca ranami u koni na nogach i innych częściach, tak, że nawet u jednej klaczy już odpadło wymie. A wiadoma rzecz, że nastaje lato, a z latem i muchy i za pomocą much zaraza może się rozpowszechnić nie tylko po gminie Romanów ale i po dalszych okolicach

Panie Starosto — proszę zarządzić szczepienie „Wąglika" w Rozwadówce, a do Przechodu wysłać lekarza dla zbadania choroby, bo to sprawa pilna i niecierpiąca zwłoki.

Grzegorz Winniczuk

Rozwadówka w kwietniu 1924 r.

Dział urzędowy.

Starosta Włodawski
we Włodawie
dnia 22 IV 1924 r.
L. 6527,24.
Agencja pocztowa na st. kol. w Uhrusku.

Do
Urzędów Państwowych
we Włodawie

Na podstawie komunikatu Dyr Poczt i Telegrafów w Lublinie z 31/III b. r. Nr. 12922/III podaję do wiadomości, że z dniem 10 kwietnia b. r. otwarta została agentura pocztowa na st. kol. Uhrusk, tut. Powiatu

Do zamiejscowego okręgu doręczeń nowej agencji wcielona została cała gmina Sobibór.

Starosta:
Wielanowski

TABELKA DO PRZELICZANIA

marek pol. na złote — złotych na marki

(w tysiącach marek.)

Marki	złote	grosze	Marki	złote	grosze	Marki	złote	grosze	grosze	Marki	złote	Marki
1	—	00·06	200	—	11·2	20.000	11	12	1	18	1	1.800
2	—	00·12	300	—	17	30.000	16	67	2	36	2	3.600
3	—	00·17	400	—	23	40.000	22	23	3	54	3	5.400
4	—	00·23	500	—	28	50.000	27	78	4	72	4	7.200
5	—	00·28	600	—	34	60.000	33	34	5	90	5	9.000
6	—	00·34	700	—	39	70.000	38	89	6	108	6	10.800
7	—	00·39	800	—	45	80.000	44	45	7	126	7	12.600
8	—	00·45	900	—	50	90.000	50	—	8	144	8	14.400
9	—	00·50	1.000	—	56	100.000	55	56	9	162	9	16.200
10	—	00·56	2.000	1	12	200.000	111	12	10	180	10	18.000
20	—	01·12	3.000	1	67	300.000	166	67	20	360	20	36.000
30	—	01·17	4.000	2	23	400.000	222	23	30	540	30	54.000
40	—	02·3	5.000	2	78	500,000	277	78	40	720	40	72.000
50	—	02·8	6.000	3	34	600.000	333	34	50	900	50	90.000
60	—	03·4	7.000	3	89	700.000	388	89	60	1.080	60	108.000
70	—	03·9	8.000	4	45	800.000	444	45	70	1.260	70	126.000
80	—	04·5	9.000	5	—	900.000	500	—	80	1.440	80	144.000
90	—	05·—	10.000	5	56	1000.000	555	56	90	1.620	90	162.000
100	—	05·6									100	180.0000

Redaktor odpowiedzialny **Władysław Zieliński.** Odbite w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie, Lubelska 15.